№ 122. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop. Rok VI.

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Wtorek, dnia 30 maja 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer"

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoszeniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzl i S-ka

Od wszystkich chorób-zakaźnych najlepiej uchronić się można stosując codziennie Sarg'a

Sarga **KALODONT**

KREM i ELIKSIR do zębów

zalecane stale przez lekarzy i dentystów od lat 25.

173

WARSZAWSKA **PRALNIA** chemiczna i farbiarnia **Władysława PIĘTKI**
Łódź, Piotrkowska 167 :: Telefonu 851.
Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko, kuratnie i tanio. r439—124—11

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy
Pasła do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

KALENDARZYK.

Wtorek, d. 30 maja 1911 r.
Dziś: Feliksa p. m.
Jutro: Anieli P.

Zadania społeczne.

Polska jest krajem na wskroś rolniczym.

Utarte to zdanie, ma wszelkie podstawy słuszności.

Jeżeli jednak wnikniemy w system prowadzenia u nas gospod. rolnej, to spostrzeżemy, iż, z małymi wyjątkami, prowadzi się ona zbyt prymitywnie i bez intensywności.

Wartość ziemi niewątpliwie wzrasta, jeśli jednak weźmiemy pod uwagę wysoki koszt środków produkcji (podrożenie siły roboczej itp.) to dojdziemy do bezpornego wniosku, iż finansowo rolnictwo u nas daje coraz to mniejsze zyski.

Należy tu mieć na uwadze, że ludność rolnicza u nas wynosi około 70 procent, czyli, że stosunkowo mamy za dużo ludzi siejących i orzących, a bardzo często nie wiele zbierających.

Sama zatem przez się nasuwa nam się na myśl konkluzja, iż wobec dzisiejszych warunków ekonomiczno-społecznych, konieczną jest w zakresie rolnictwa odpowiednia reforma, od której zależny jest dobrobyt kraju.

Jest to szkic jednej dziedziny pracy na polu podniesienia ekonomicznego.

Jeżeli zaś z drugiej strony rozejrzymy się w rozwoju przemysłu u nas, to musimy przyznać, że znajduje się on w stanie rozkwitu, jakkolwiek zaledwie około 20 procent ludności poświęca się przemysłowi.

Jest to w każdym razie jeszcze bardzo niewiele i w porównaniu, naprzykład z Francją, posiadamy przeszło o połowę mniej fabrykantów, rzemieślników i rękodzielników.

Proletarjat rolniczy, cierpiący nędzę na niewielkich działkach ziemi, nie jest w możności w inny sposób poprawić swój byt, który jest w ścisłej zależności od silnie progresywnego rozwoju rodzimego przemysłu.

Prócz tego jaskrawie rzuca się stwierdzony, a smutny fakt, iż olbrzymia ilość istniejących u nas przedsiębiorstw przemysłowych, i to o szerszym zakresie, znajduje się w rękach kapitalistów zagranicznych.

Smutne to zjawisko wywołane zostało brakiem inicjatywy, aktywnej działalności, wreszcie obojętności ze strony naszej.

Ogromną rolę również, w tej dziedzinie pracy społecznej odgrywał u nas do ostatnich czasów brak jednostek odpowiednio wyspecjalizowanych, mogących samodzielnie i z pożytkiem pracować na polu przemysłu, chociaż i dziś swojskich sił nie posiadamy zbyt wiele.

Jako na jedną z przyczyn tego stanu rzeczy, należy wskazać, albo zupełny brak odpowiednich szkół zawodowych i wyższych zakładów naukowych, lub też, w najlepszym razie, niedostateczną ich ilość.

Z tego zatem, cośmy powiedzieli wyżej, wynika, że przy nadanej nam możności zakładania szkół polskich prywatnych, społeczeństwo nasze powinno wytężyć wszelkie usiłowania ku utworzeniu jaknajwiększej liczby szkół zawodowych i zakładów naukowych, poświęconych specjalnym gałęziom wiedzy technicznej.

Dla wychowańców tych szkół świadectwa państwowe nie byłyby nieodzownemi, gdyż przeznaczeni by byli do zajmowania placówek, które do tej pory w większości wypadków, obsadzane są przez wyspecjalizowanych cudzoziemców.

Przypuśćmy teraz, że społeczeństwo polskie podejmie starania i wytęży usiłowania ku utworzeniu pewnej liczby uczelni, o których była mowa.

Z nowego pokolenia młodzieży wyjdą dzielni specjaliści, chętni do wprowadzenia w czyn, pokładanych w nich nadziei, lecz to jeszcze nie wszystko: obowiązkiem naszym ułatwić im warunki spożytkowania i zdobytej wiedzy i dobrych chęci,

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, pokaźna ilość zakładów przemysłowych u nas znajduje się w rękach kapitalistów zagranicznych.

Czyż zechcą zatem oni, mam tu szczególniej na myśli niemców, opanowanych szowinizmem, dać pole do pracy i możność wykazania swych zdolności w odpowiednim zakresie wychowańcom szkół naszych—polakom?

Mamy już adwokatów bez klijenteli, prawników, nie mogących otrzymać odpowiedniej posady, profesorów bez katedry, lekarzy bez pacjentów itp.

Wszyscy oni, pomimo uzyskanych patentów, pomnażają tylko proletarjat inteligencki.

Jeżeli zatem wychowańcom polskich szkół zawodowych: inżynierom technologom, mechanikom, farbiarzom itp. nie stworzymy możności spożytkowania nabytej wiedzy i specjalności, to oni również powiększać będą tylko ów wyżej wspomniany proletarjat inteligencji.

Rola zatem nasza na stworzeniu odpowiednich uczelni zawodowych nie kończy się.

Musimy jeszcze przystąpić do aktywnej działalności i zaryzykować (choć w danym wypadku ryzyko niemal żadne) nasze swojskie kapitały martwo leżące, lub miernie procentujące.

To znaczy, że powinniśmy otwierać nowe fabryki i zakłady przemysłowe, lub wykupywać już istniejące z rąk cudzoziemców.

Faktem jest niezaprzeczonym, że kapitałów u nas nie brak, a brak jedynie inicjatywy i energji.

Dotychczasowe, świetne finansowo, rezultaty, istniejących polskich przedsiębiorstw przemysłowych, winny być najlepszą zachętą dla naszych kapitalistów.

Wyjaśnimy teraz, jakie ztąd korzyści osiągnie kraj cały.

A więc najpierw — rozwój przemysłu krajowego, a w ślad za nim ogólny dobrobyt ekonomiczny.

Dalszym rezultatem zaś wyzbywania się cudzoziemców, zbogacających się naszym groszem — zatrzymanie w kraju kapitałów, które uchodzą za granicę, w postaci zysków od prowadzonych w Królestwie przedsiębiorstw.

Następnie—stworzenie legjonu polskich specjalistów, mogących pracować z pożytkiem dla swej ojczyzny, bez „szukania cudzych bogów po świecie".

I nakoniec — przez danie możności zarobkowania setkom tysięcy małorolnych, z pośród proletarjatu wiejskiego, w fabrykach i zakładach przemysłowych zmniejszy się ludność rolnicza w kraju i samo rolnictwo może uledz, przy ilościowo obszerniejszych gospodarstwach, pożądanym reformom, kultywowanym już dawno na Zachodzie.

Oto są najpilniejsze, niecierpiące zwłoki nasze zadania społeczne.

J. Garlikowski.

Na Bliskim Wschodzie.

„N. Fr. Presse“ donosi, że Francja przyłączyła się do kroków rosyjskich w Turcji, mających na celu utrzymanie pokoju na Bałkanach.

Poseł francuski, Bompard, nazajutrz po rozmowie Czarikowa, złożył ministrowi spraw zagranicznych, Rifaat-paszy, podobne oświadczenie. Oczywiście, ton wystąpienia był przyjacielski i miał za zadanie złagodzenie złego wrażenia, jakie uczyniła nota, ogłoszona przez „Agencję Telegraficzną“. O to samo starał się już poseł Czarików. Francji zależy na tem, aby Turcja nie przyszła do przeświadczenia, że potrójne porozumienie prowadzi akcję antyturecką.

Z Londynu niema jeszcze wiadomości, czy rząd angielski poprze interwencję rosyjską. Również stanowisko Włoch nie jest znane, chociaż skłaniają się one do poparcia Rosji.

Natomiast Niemcy i Austrja, aczkolwiek wezwane przez Rosję, nie wezmą udziału w krokach pokojowych. Austrja, występująca w roli opiekuna albańczyków, wywiera nacisk na Turcję w kierunku porozumienia turecko-albańskiego.

Francuzi w Maroku.

Chociaż armja francuska bez trudu dotarła do Fezu, obecnie marokańczycy atakują posterunki francuskie na wschodzie i zachodzie sułtanatu. Bitwy mają krwawy charakter.

Głównodowodzący gen. Moinier rozpoczął już akcję pokojową, wzywając szczepy do zawarcia pokoju i do narad nad przyszłymi porządkami w Maroku.

„Temps“ wzywa do utworzenia silnej armji w Maroku pod kierunkiem instruktorów francuskich i do zabezpieczenia stałej komunikacji Fezu z innemi ważnemi miejscowościami i z morzem przy pomocy wojsk francuskich.

Ofiary nie-katastrofy.

Przy kolei warszawsko-wiedeńskiej, jak przy każdej zresztą kolei, mogą być oficjalistami jedynie ludzie, obdarzeni dobrym wzrokiem.

Inaczej być nie może. Od siły wzroku jednego funkcjonarjusza drogi żelaznej zależy częstokroć życie setek ludzi i gdyby zarządy dróg chciały się kierować względami filantropijnymi przy obsadzaniu stanowisk odpowiedzialnych, liczba katastrof kolejowych mogłaby niepomiernie wzrosnąć.

To też zarząd owej drogi żelaznej nietylko poddaje ścisłemu badaniu lekarskiemu wzrok kandydatów na stanowiska odpowiedzialne, lecz badanie to corocznie powtarza.

Funkcjonarjusze, których wzrok osłabł wskutek długoletniej pracy, zostają usunięci ze stanowisk, wymagających pewności oka, na ich miejsce przychodzą ludzie zdrowi.

Dotąd wszystko jest w porządku. Lecz warto też zastanowić się, co się dzieje z biedakami, którzy siłę wzroku na stanowisku utracili. Praca, wymagająca ustawicznej przytomności umysłu i natężenia wzroku — osłabia organizm. Cały dzień w pracy, noc i dzień wypoczynku, potem znowu noc w pracy i tak bez końca z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, bez względu na stan pogody — musi stargać siły każdego, choćby żelazny miał organizm. Ba, toć i lokomotywy stare stają się niezdatne do pracy i włóczą się jeno po stacji, jak handlarze starzyzny po ulicach i podwórzach domów.

Przypatrzmy się, co zarząd kolei robi ze zużytymi pracownikami.

Nie wydala — na to jest zbyt sprawiedliwy — lecz usuwa na stanowisko mniej odpowiedzialne.

— Pan nie może być konduktorem — bram: wyrok — ofiarujemy panu stanowisko... woźnego.

Biedak drapie się w głowę. Niezbyt ponętna propozycja. Ale żona, dzieci, kłopoty. Cóż robić? — trzeba przyjąć.

— A pensja?

— Wiadomo panu — trzydzieści rubli miesięcznie.

— Ależ ja z głodu umrę! Za mieszkanie tyle płacę.

— To nas nie obchodzi. I tak wiele robimy dla pana, nie usuwając go zupełnie. Trudno, droga żelazna nie jest instytucją dobroczynną.

Istotnie — nie jest nią. Ale zapytamy wraz ze zdartym, jak stara miotła, pracownikiem kolejowym: Na co potrącano mu przez lata całe znaczne odsetki od pensji do kasy emerytalnej? Dla czego mu nie przyznają emerytury obok posady, która mu utrzymania zapewnić nie może?

Ponieważ zarząd kasy emerytalnej jest w ręku zarządu drogi żelaznej i pracownicy nie mogą wpłynąć na przyznanie emerytury, więc dobra wola zarządu drogi powinnaby decydować o przyznaniu jej, na korzyść pracownika przedewszystkiem wtedy, gdy tenże zostaje usunięty, lub zdegradowany, z powodu utraty zdolności do pracy. Wszakże przy przyjęciu pracownika badano wzrok jego nie ulega więc wątpliwości, że go na służbie utracił. Ma tedy prawo do emerytury.

Tak rozumują wszystkie zarządy dróg żelaznych w krajach zachodnich i przyznają emeryturę obok zapewnienia stanowiska nieodpowiedzialnego.

Lecz zarząd drogi wiedeńskiej pewny jest bezkarności, boć niema kontroli władz i praw, któreby go zmuszały do traktowania tej sprawy choćby tylko uczciwie. Niechby choć opinja publiczna napiętnowała panów dygnitarzy z pod koła skrzydlatego za krzywdę, jaką wyrządzają bezsilnym białym murzynom.

—wrw—

Wiadomości ogólne.

○ Żydzi amerykańscy.

Na skutek długoletnich starań rządu amerykańskiego, rząd rosyjski miał się, jak donoszą dzienniki berlińskie z Nowego Jorku, zgodzić na dopuszczenie do Rosji żydów obywateli amerykańskich.

Wobec tego konsulaty rosyjskie wizować będą paszporty żydom obywatelom amerykańskim, wyjeżdżającym do Rosji, czego dotychczas odmawiały.

Wiadomość powyższa dotyczy zapewne obywateli amerykańskich, urodzonych w Ameryce, nie zaś tych, którzy, wyemigrowawszy z Rosji do Ameryki, przyjęli tam poddaństwo amerykańskie.

Bądź co bądź jednak wiadomość wymaga jeszcze potwierdzenia urzędowego ze strony rządu rosyjskiego.

ZE STRON DALSZYCH.

△ Manja wielkości.

Jak wiadomo, komplet sądu, rozpoznający sprawę o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego, na prośbę gen. Klejgelsa, udał się do jego mieszkania i tam odebrał od niego zeznania. Jakkolwiek generał-adjutant Klejgels, jako wysoki dygnitarz, miał do tego prawo, p. Aleksander Stołypin w formie bardzo ironicznej zapewnia w „Now. Wrem.“, że z podobnego prawa nie skorzystałyby z pewnością takie osobistości, jak np. generał-adjutant feldmarszałek hr. Milutin, albo namiestnik Kaukazu hr. Woroncow-Daszkow. Co innego zupełnie Klejgels, który pyszni się swym urzędem i cieszy się nim, jak czerkies bronią.

„Szkoda — pisze p. A. Stołypin,— że to nie było w zimie podczas zawieruchy i trzaskającego mrozu z wiatrem, wtedy obraz byłby jeszcze bardziej oszałamiający i dla generała zaszczytny. Pomyśleć tylko: prezes sądu z odmrożonemi uszami, prokurator rozcierający sobie nos, cały skład sądu podskakujący na miejscu dla rozgrzania się, a wysoko postawiony świadek siedzi sobie w cieple i wygodnie u własnego kominka: „Widzicie, kto jesteście wy, a kto ja, — różnica nielada“.

P. Stołypin przypomina, że w Rosji oznakom orderowym odpowiadają togi i radzi gen. Klejgelsowi, aby codziennie spacerował po Newskim Prospekcie we wspaniałej todze, do której ma prawo ze względu na swe ordery.

△ „Tragarze“.

Jeden z sędziów pokoju w Petersburgu miał świeżo następującą sprawę. Dwuch robotników dochodzą od niejakiego X. 30 rubli. Pan X., widocznie poważny bogacz, ignorując ten „drobiazg“, na sprawę sam nie stawia się, lecz wysyła swego adwokata.

— Jesteśmy tedy, panie sędzio, tragarzami — objaśnia jeden z oskarżycieli. Wynajął nas pan po 15 rb. miesięcznie; służyliśmy, służyliśmy, a potem on nas przepędził i nie zapłacił za miesiąc.

— Za cóż was wypędzono?...

— A ot, znaczy, jakoś nieśliśmy go, nieśli, no i upuścili...

— Kogo upuścili?!...

— A pana.

— Pana upuścili—dziwi się sędzia.

Myśmy się najęli „nosić go na schody, kiedy wieczorem wraca do domu. No, zdarzy się że człowiek wypije, a bagaż ciężki, no, znaczy się, tak go i nosiliśmy. A tu jak raz zdarzyło się, że Michałka ręka zasłabła — więc i wypuścił pana z rąk, a ten, wiadomo, kruszynę się obraził o schody, zagniewał się i przepędził...

Poszkodowani tragarze proszą przesłuchać świadka-szwajcara.

— Widzieliście, że oni upuścili pana? — pyta sędzia świadka.

— Widziałem, panie sędzio. Przychodzili prawie codzień, jak pan do domu wraca. Pan nasz to człowiek wesoły...

Sędzia nakazał ściągnąć od p. X. 30 rb. pensji na korzyść „tragarzy“.

△ Szczodra ofiara.

Rada nadzorcza krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń w celu uwiecznienia półwiekowego jubileuszu przeznaczyła 420,000 koron na cele użyteczności publicznej i kościoły, a mianowicie:

300,000 kor. jako fundusz wieczysty, od którego odsetki przeznaczone będą na cele oświatowo-rolnicze;

50,000 kor. dla Tow. szkoły ludowej;

5,000 kor. dla Macierzy cieszyńskiej;

5,000 kor. dla Koła T. S. L. uniwersytetu Jagiellońskiego;

10,000 kor. do rąk arcybiskupa Bilczewskiego na budowę kościołów i kaplic;

5,000 kor. do rąk biskupa Pelczara na budowę kościołów i kaplic;

10,000 kor. gal. Towarzystwu gospodarczemu na cele finansowo-gospodarskie, a mianowicie na szkoły dla kształcenia gospodyń wiejskich;

10,000 kor. krakowskiemu Tow. rolniczemu na cele oświatowo-gospodarcze;

10,000 kor. lwowskiemu Tow. ratunkowemu;

10,000 kor. krakowskiemu Tow. ratunkowemu;

5,000 kor. na restaurację kościoła św. Florjana w Krakowie.

Prócz tej fundacji uchwalono rozszerzenie etatu urzędników, wyznaczono znaczne wynagrodzenie dla urzędników, polepszenie i zabezpieczenie bytu agentów i akwizytorów.

△ Syndykaliści w teatrach.

W dwuch małych teatrach paryskich musiano w piątek przerwać przedstawienie i zwrócić publiczności pieniądze za bilety, gdyż maszyniści nagle przerwali pracę, spuścili żelazną kurtynę i wzięli z sobą korbę, bez której nie można było jej podnieść.

Strajk maszynistów wynikł z powodu przyjęcia w roli sił pomocniczych przez zarządy teatrów robotników, nie należących do związku.

KRONIKA

= Kursy politechniczne. W Petersburgu otworzone zostały kursy politechniczne, których założycielami są: profesorowie instytutu technologicznego G. F. Depp, M. G. Jewangułow i I. M. Chołmogorow, były kurator ryskiego okręgu naukowego D. M. Lewszyn i inspektor kursów politechnicznych tow. Uniwersytetu ludowego N. D. Porakow.

Funkcjonują 4 wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny, budowlany i handlowo-ekonomiczny.

Uczelnia powyższa ma na celu słuchaczom absolutnie pełne techn i handlowo-ekonomiczne wykształc w zakresie, przewyższającym kurs nich specjalnych technicznych i han wych zakładów naukowych, niezb dla podjęcia pracy w technicznych kładach (fabryki, stacje elektryczne i t jak również w handlowo-przemysłow społecznych i administracyjnych in tucjach.

Kurs nauk na wydziałach techn nych trwać będzie 7 semestrów (rocz.) a na handlowo-ekonomicznych 6 semestrów.

Na słuchaczów przyjmowani wszyscy kandydaci, bez różnicy wy nia, którzy posiadają świadectwa z u czenia szkół technicznych, miejsk rzemieślniczych, seminarjów duchow i t. p. zakładów, oraz z 4 klas inst tów nauczycielskich, gimnazjów, s realnych i innych średnich zakła naukowych.

Kandydaci, którzy przedstawią świadczenie z ukończenia pierwsz kursu odpowiednich uczelni, jak r nież ci, którzy ukończyli średni za naukowy, mogą być przyjęci na kurs bez egzaminu.

Opłata za wykłady wynosi: na t nicznych wydziałach — i semestr 6 II — 60 r., III do VII — po 75 r. handlowo-ekonomicznych wydziałach I semestr 45 r., II 40 r. i III do VI 50 rubli.

Opłatę wnosić należy z góry każdy semestr.

Rozpoczęcie wykładów 15 wrze roku bieżącego.

Wszelkich bliższych informacji dziela kancelarja kursów politech nych w Petersburgu ul. Razjeżaja

Od jesieni przy kursach otwor zostają specjalne kursy elektromonte na które przyjmowani będą kandyd którzy ukończyli dwie klasy szkół dowych lub prywatnych.

Kurs nauk trwa 4½ miesiąca. O ta wynosi 50 rubli.

= Egzaminy na technik ubezpieczeniowych. Przy za dzie ubezpieczeń wzajemnych rządo odbywają się egzaminy kandydatów posady techników ubezpieczenio Do programu egzaminów wchodzą: jomość przepisów ubezpieczenio przepisów o zastosowaniu taryfy pr ubezpieczeniowych i sporządzania sz gółowego i ogólnego szacunku bud i maszyn.

Kandydaci, którzy nie zdali de tecznie egzaminów ustnych, nie są puszczani do zajęć praktycznych na g cie i związanych z tem egzaminów śmiennych. O ile nie wykażą dosta nej znajomości przedmiotów przy e minach obecnych, mogą je zdawać wtórnie we wrześniu.

= Kara prusowa. Za kuł w nr. 8 „Przełomu“ p. n. „ sumienia politycznego“ pióra p. P. lanickiej redakcja skazaną została n 300 kary administracyjnej.

MIEJSCOWI

= (r) Ze Stow. wz. pom pracowników handlowych. zwyczajne ogólne zebranie, naznac powtórnie na 1 czerwca r. b., z p czyn od zarządu niezależnych, odbę się 6 czerwca r. b., o godz. 9 wie rem, w lokalu Stowarzyszenia przy Długiej nr. 45.

Na porządku dziennym jest po wioną kwestja sprzedaży nieruchom należącej do Stowarzyszenia.

Ze względu na doniosłość kwe zarząd prosi o liczne i punktualne bycie członków.

Zebranie powyższe, jako zwoł w drugim terminie, będzie prawom (par. 64 ustawy) bez względu na przybyłych członków.

= (wk) „Niedola dzie ca“. Otrzymujemy notatkę nast jącą:

Pod powyższą nazwą powstała dawno w naszym grodzie, nowa ins cja filantropijna, której głównym c jest udzielanie pomocy moralnej i terjalnej biednym dzieciom, a w s gólności dziewczętom wyznania m szowego.

Dla urzeczywistnienia swego w stego celu, Towarzystwo będzie d dać własne szkoły lub ewentualni mieszczać dzieci w ogólnych i sp nych zakładach naukowych, dostar

n odzież i żywność, udzielać pomocy ekarskiej i t. p.

Początkowo Towarzystwo, stosowie do posiadanych funduszów, zamieza z nastaniem przyszłego roku szkolego, zaopiekować się 50 dziećmi z najiedniejszej sfery. Wprawdzie ilość ta tanowi kroplę w morzu w porównaniu o wprost zastraszających rozmiarów ędzy, jaka u nas panuje, ale zawdzięzając niezmordowanej pracy i usilnym abiegom szanownych organizatorów w sobach pp.: Glücksmanowej, Dawidowiczowej i Lubortynowiczowej, — Towarzystwo pomienione otrzymuje z kaidym dniem coraz więcej ofiar i datków, ak że w przyszłości będzie ono niewątpliwie poważnym czynnikiem na polu filantropji społecznej.

Jakże więc niesłusznem, a nawet szkodliwem wydaje nam się twierdzenie wygłaszane, jak słyszeliśmy, przez niektóre jednostki z pośród naszej inteligencji, jakoby Towarzystwo „Niedola dziecięca", wyrządzało konkurencję pokrewnym instytucjom dobroczynym. Zadaniem, zdaje się, każdego kulturalnego społeczeństwa jest posiadanie jak największej ilości instytucyj, których działalność polegałaby na dążeniu wszelkiemi środkami do zmniejszenia nędzy i ulżenia niedoli dziecięcej.

To też z uznaniem należy powitać prawdziwie szlachetną myśl organizatorek, i z całego serca życzyć powodzenia nowemu Towarzystwu, bo cóż zaiste „na świecie bardziej i głębiej wzruszyć i przejąć może serce człowieka, niż niedola dziecka".

= (r) **Ze Związku zawodowego „Praca".** Onegdaj, dnia 28 maja r. b., zarząd Stow. zawod. robotników przem. włókn. „Praca", wydelegował dwuch członków do Pabjanic, którzy przeprowadzili organizacyjne zebranie i otworzyli filję Stow. „Praca".

Na organizacyjnem zebraniu zapisało się 48 członków.

Za przykładem robotników pabjanickich w dobrze zrozumianym własnym interesie powinni pójść i pracujący w przemyśle włóknistym w innych miastach.

= (r) **Rozklejanie afiszów.** Wczoraj odbyła się w magistracie licytacja na oddanie w dzierżawę przedsiębiorstwa rozklejania afiszów.

Podano 20 ofert.

Najwyższą sumę, bo 4000 rub. ofiarował p. Kazanowski, któremu też oddano dzierżawę.

Dotychczasowi dzierżawcy płacili tylko 1800 rub.

= (s) **Linas Hacedek.** Istniejąca pod powyższą nazwą nadzwyczaj pożyteczna instytucja niesienia pomocy chorym, ogłosiła swe sprawozdanie za rok 1910.

Ze sprawozdania tego przytaczamy niektóre cyfry: na przychód, w ogólnej sumie 25,136 rb. 63 kop., złożyły się, składki członków — 9,915 rb. 41 kop: czysty dochód z ofiar 2,964 rb. 08 kop., czysty dochód z ofiar okolicznościowych 11, 172 rb. 52 kop., ofiary na rzecz pogotowia nocnego 1,043 rb. 24 kop, i procenty — 41 rb. 38 k.

Rozchód wynosi za okres sprawozdawczy 25,795 rb. 41 i pół kop. — czyli niedobór stanowi 658 rb. 78 i pół kop. Pozycje rozchodowe są następujące:

pogotowie nocne (lekarze, leki, konie)	7463,30½
pomoc lekarska w dzień (lekarze, leki, felczer)	2987,86
zapomogi w naturze	4980,30½
pielęgnowanie chorych (w szpitalu Poznańskich)	1331,71
wsparcia pieniężne (wydane gotówką)	2068,00
wydatki na skarbonki	349,51
komorne — za 3 kwart.	562,50
opał i oświetlenie	383,87½
materjały piśmienne	115,67
druki	268,23½
pensja oficjalistów T-wa	3633,15
usługa	315,00
werbowanie dyżurnych i dyżury przy zwłokach	631,15
wydatki różne kancel. etc.	233,12½
wydatki ogóln. zebrania	123,80
nadzwyczajne wydatki	348,22

Ciekawe są dane o pomocy udzielonej w roku sprawozdawczym biednym chorym. Pogotowie nocne udzieliło pomocy w 6223 wypadkach.

Dobrowolnych dyżurów członków towarzystwa u chorych w roku sprawozdawczym spełniono 6134. Wizyt lekarskich — 8003. Lekarstw wydano— 10729. Pielęgnarzy honorowych do chorych wysłano —6134.

Rozdano chorym w naturze: kefiru butelek 27097, mleka kw. 17883, cukru funt. 21135, herbaty łutów 19652, pomarańczy 1100, cytryn 1970, wina butelek 1980, koniaku 156, soku butelek 1053 i winogron funtów 123.
Zapłacono koszta szpitalne — 1331 rb, 70 kop.

Wsparć pieniężnych rozdzielono w ogólnej sumie 2068.

W dniu 1 stycznia 1911 roku towarzystwo liczyło 2950 członków.

Budżet towarzystwa na rok 1911 przedstawia się jak następuje.

I. Przychód:

składki członków— stałe	12000,—
ofiary różne, okolicznośc.	6500,—
ofiary zebrane na uroczystościach	1500,—
dochód z zabaw	5000,—
dochód z skarbonek	3500,—
dochód z kalendarza	500,—
wpływy na pogot. nocne	1000,—
razem	30000,—

II. Rozchod.

posiłki w naturze	5500,—
wydatki na szpital Poznańskich	1500,—
wsparcia pieniężne	2000,—
lekarska pomoc dzienna	4000,—
doraźna pom. lek. w nocy	10000,—
werbowanie dyżurn. nocnych u chorych	600,—
za dozór przy zwłokach	50,—
komorne	750,—
opał i światło	800,—
telefon	100,—
pensja oficjalistów Tow.	4000,—
usługa	350,—
materjały piśmienne	100,—
druki	350,—
koszta ogólnego zebrania	100,—
wydatki nieprzewidziane	300,—
razem na sumę	30000,—

Dotychczasowy zarząd towarzystwa stanowili pp.: T. Bialer — prezes, M. Wojdysławski — wiceprezes, H. Bromberg — skarbnik, M. Karpf — sekretarz, I. Warchiwker, Ch. S. Sackheim, Ch. Trunk, B. Wiener, S. A. Königsberg, H. Wolf, S. Budziner, L. Magasanik, M. A. Horowic, A. Horowic i B. Gradstein; kandydaci pp.: A. Wallach, S. Lilienfeld, S. M. Krauskopf, J. Weiland i A. Chanilew; komisja rewizyjna: J. Sz. Alpern; L. Wojdysławski i A. Langleben, oraz zastępcy pp.: W. Tempelhof i J. Urisohn.

Jak widzimy, ze wszech miar pożyteczne stowarzyszenie zamyka rok sprawozdawczy z niedoborem 658 rb. 78 i pół kop.

Do społeczeństwa zatem należy poparcie instytucji, która, bez względu na wyznanie, każdemu potrzebującemu natychmiast pośpiesza z pomocą.

Ogólne zebranie członków stowarzyszenia odbędzie się w dniu 13 czerwca r. b., o godz. 4 po południu w Helenowie.

Porządek dzienny zebrania jest następujący: 1) zagajenie zebrania, 2) wybór prezydjum; 3) odczytanie sprawozdania za rok ubiegły, 4) odczytanie protokułu komisji rewizyjnej, 5) projekt budżetu na rok 1911, 6) wybory do zarządu i komisji rewizyjnej i 7) wnioski członków.

= (w) **Sprzedaż nieruchomości.** W dniu 7 lipca r. b., w tutejszym zjeździe sędziów pokoju, przed komisarzem sądowym Dudzińskim, odbędzie się przetarg na sprzedaż nieruchomości, należącej do wdowy Lai Zelwerowej i spadkobierców Judy Majera Zelwera.

Nieruchomość ta, położona przy rogu ulic Konstantynowskiej i Zachodniej, składa się z parterowego domu frontowego, 3-piętrowej oficyny i innych budynków.

= (r) **Ze szpitala miejskiego.** Od dnia 22 do 30 b. m. w szpitalu miejskim było chorych: na ospę 11, przybyło 3, wypisało się 3, zmarło 1, pozostało chorych 10 osób. Na szkarlatynę było chorych 8, wypisało się 2, pozostało chorych 6 osób. Na różę było chorych 2, wypisało się 1, pozostało chorych 1 osoba.

= (p) **Bezpłatny dodatek.** Jak konkurencja—to konkurencja. Niedawno jeden z tutejszych składów piwa, pragnąc zdystansować konkurentów, jako premjum bezpłatne, ofiarował jednemu z odbiorców... mysz w butelce z piwem.

Nieco podobny wypadek, mogący wszakże pociągnąć za sobą smutniejsze następstwa, zdarzył się przy ul. Andrzeja nr. 34, gdzie pięcioletni syn kupca, Artur Gruszecki, udławił się... niewinnym kawałkiem drzazgi, znajdującej się w butelce.

Wezwane Pogotowie usunęło chwilowe niebezpieczeństwo.

= (z) **Listy gończe.** Piotrkowski sąd okręgowy poszukuje za pomocą listów gończych: mieszkańców Łodzi Jana Grafa, lat 31, oskarżonego z mocy 13 i 1454 art. kod. kar., Moszka i Rozę Hurwiczów, oskarżonych z art. 1160 kod. kar., Abrama Bursztyńskiego, lat 45, oskrż. z mocy artykułów 362 i 296 kod. kar., Hecla Wiązowskiego, lat 23, oskarż. z art. 1681 kod. kar. i ja.

Iwan Bunin.

WIEŚ.

(Dierewnia)

Tłomaczone z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy)

Całych pięc lat kramarstwa, i to w najlepszej porze życia! Wielkiem szczęściem wydał się już sam pobyt w mieście. Spoczynek, znajomi, zapach piekarni i dachów blaszanych, bruk na Targowej ulicy, herbata, bułki i marsz perski w restauracji „Kars." Polane z czajników podłogi w sklepach, chłód wieczorny, śpiew osobliwej przepiórki we drzwiach u Rudakowa, zapach ryby, ukropu, romanowskiej machorki...

Dobry i straszny uśmiech Bałaszkina na widok podchodzącego Kuźmy... Następnie gromy i przeklinanie słowianofilów, Bielińskij, obrzydliwa i pozbawiona wszelkiego sensu kłótnia, wzajemne zarzucanie siebie nazwiskami oraz cytatami... Wreszcie... na zakończenie najbardziej beznadziejne wnioski. „Teraz należy się nam odpoczynek, — całą parą walim z powrotem do Azji!" — mruczał starzec i nagle oglądając się oraz zniżając głos: „Podobno Sałtykow jest umierający. To ostatni! Mówią, że go otruli".

Na drugi dzień — znów tielega, stepy, błoto lub upał, męczące i nużące czytanie przy podskokach toczącej się tielegi... Długie wpatrywanie się w dal stepową, uroczo-tęskna wewnętrzna pieśń wierszy, przerywana myślami o zastępstwie lub o kłótni z Tichonem...

Drażniący zapach drogi kurzu i dziegciu... Zapach pierników miętowych i duszącą woń skór kocich brudnej wełny i butów namazanych tranem... Zaprawdę, znużyły te lata, — zmęczenie, niezmienianie po dwa tygodnie koszuli, pośpieszne jadanie, kulawizna skutkiem zbitych kości, noclegi w cudzych izbach i na cudzych siennikach.

Szeroko odetchnął Kuźma gdy wreszcie wydobył się z tego piekła. Lecz miał już lat trzydzieści, posiwiał, stał się trzeźwiejszy poważniejszy, porzucił wiersze, porzucił czytanie; przywykł do restauracji, do wypitki.

Przesłużywszy jeszcze jakiś czas u kupca hurtownego z pod Jelca, przebywał w jego interesach w Moskwie — wreszcie rozstał się z nim.

Jeszcze dawniej zakochał się w Woroneżu, związek z cudzą żoną—tam go pociągnęło: nawet w miłości przeznaczone było pozostawać natrętem, chociaż w stronach rodzinnych rozpuszczono wieść o jego małżeństwie!

Prawie przez dziesięć lat tłukł się w Woroneżu, przy ekspedycji zboża, pośrednicząc, pisząc artykuliki do gazet o handlu zbożowym, i karmiąc a raczej rozdrażniając swą duszę utworami Tołstoja i satyrami Szczedryna. I wciąż gryzł się nieodstępną myślą, że przechodzi, że już przeszło jego życie.

— Oto, — mówił on wspomniawszy te lata, — oto co znaczy, oświata bez nauki!

— Mało tego: urodzony w Głupowie, pod władzą Dzierżymordy tłuczesz się po Głupowie!

W początkach lat dziewięćdziesiątych zmarł na kiłę Bałaszkin. Kuźma widział się z nim na krótko przed śmiercią. Co to było za spotkanie!

— Trzeba pisać, — chmurnie i gniewnie skarży się jeden. — Więdniesz jak w polu łopucha...

— Tak, tak, — mruczał drugi, sennie już zezując swym na pół-zgasłym okiem, z trudem poruszając szczękami i nie mogąc już nasypać machorki do papierosa. — Powiedziano: ucz się w każdą godzinę, zastanawiaj się każdej chwili... i patrz w koło siebie — na nędzę i biedę naszą...

Następnie uśmiechnął się nieśmiało, położył papierosa i sięgnął za pazuchę.

— Oto, — zamruczał, grzebiąc się w paczce wytartych papierów i wycinków z gazet.— Oto tu przyjacielu kupa dobrego... Wielki niech on będzie przeklęty, był głód. I czytałem i zapisywałem wszystko. Umrę, — przyda ci się ten materjał djabelski. Wszystko cynga lub tyfus, tyfus lub cynga...

W jednej wsi wymarły wszystkie dzieci, w innej wszystkich pożarły psy...

Bóg świadkiem, że nie kłamię! Poczekaj zaraz ci znajdę...

Grzebał, grzebał — i nie znalazł, zaczął szukać okularów, trwożnie przewracać kieszenie, zaglądać pod tapczan, wreszcie zmęczył się i machnął ręką.

Machnąwszy zasępił się i pokiwał głową:

— Nie, nie — tego teraz nie tykaj. Ty jeszcze jesteś nieuk o słabym umyśle. Rąb drzewo odpowiednie twym siłom. No, a ten temat o Suchonosowie, com ci go dał, czyś już napisał? Jeszcze nie? No wyszła ośla szczęka. A co za temat!

— Należałoby o wsi, o ludzie, — rzekł Kuźma.

Wszak sami mówicie: Rosja, Rosja...

— A Suchonosy nie lud, nie Rosja? Wszak to cała wieś, zakarbuj to sobie na nosie! Patrz w około siebie! Czy to miasto podług ciebie? Co wieczór gnają stada po ulicach — z pozakłębów kurzu nie dojrzysz sąsiada... Ach ty—

kóba Rozencwajga, lat 28, oskarż. z art. 1666 kod. kar., oraz mieszkańców gminy Radogoszcz: Surę Fajgę Taigelbaumównę, lat 18, oskarż. z p. 13, 3 i 1 art. 1649 kod. kar. i Antoninę Trzepińska, lat 36, oskarż. z art. 169 ustawy karnej.

= (r) **Ofiary.** Pani Leona Poznańska ofiarowała 5,000 rub. na budowę pawilony w Uzdrowisku przy łódzkiem Towarzystwie pielęgnowania chorych „Bykur Cholim".

— (n) Prezes zarządu szpitala im. małżonków Poznańskich p. Jakób Hertz ofiarował od siebie i rodziny Poznańskich rub. 10,000 na odnowienie szpitala.

= (d) **Znalezione dokumenty.** Naczelnik poczty przesłał do tutejszego wydziału śledczego następujące dokumenty znalezione w skrzynkach pocztowych paszporty: Indela Pióro, Konrada Wachowicza, Marjanny Zglińskiej, Anieli Łyszczyńskiej, Ruwina Brokmana, Antoniego Majdy, Karola Krügera, Józefy Baumert, Juljusza Helcel, bilet wojskowy Mamerta Bołondzia, zagraniczny paszport Adolfa Inisa, świadectwo Kazimierza Wierzby, bilet legitymacyjny Stanisława Czerwińskiego, książeczkę legitymacyjną Teodora Kreczmera i książeczki rzemieślnicze Wilhelma Szmelcera i Aleksandra Neningera.

= (w) **Spadki.** Łódzki wydział hypoteczny ogłasza, iż zawakowały spadki po zmarłych:

Fryderyku Starku, właścicielu nieruchomości numer 414 w Łodzi, Fiszlu Gabrjelu Fromanie, spółwłaścicielu nieruchomości łódzkiej numer 313, Wilhelmie Toberze vel Tauberze, spółwłaścicielu nieruchomości łódzkiej numer 1094 Lajzerze Dawidzie Rozentalu, spółwłaścicielu nieruchomości łódzkiej numer 754, Izraelu Bokczynie, kredytorze zastawu 850 rb., Szai Sadowskim, spółwłaścicielu nieruchomości zgierskiej numer 3, Cudku vel Rywenie Cudku Zarzewskim, spółwłaścicielu nieruchomości łódzkiej numer 435 i kredytorze sumy 2300 rub., Adolfie Emilu Hertunu, spółwłaścicielu nieruchomości łódzkich numery 792k, 593, 594. 595, i 596, Józefie vel Józefie Henryku Szrejerze, kredytorze sumy 13000 rub. z zastawem w sumie 1300 rub., Samuelu Filonie vel Samuelu Konie, właścicielu nieruchomości łódzkiej numer 47m, Władysławie vel Władysławie Robercie Czesławskim, kredytorze sumy 32243 rub. 43 kop., Erneście vel Erneście Ferdynandzie Geldnerze, zmarłym we Włoszech spółwłaścicielu nieruchomości łódzkiej numer 383D, i kredytorze sum: 3500, 3750, 4200, 4200, i 4000 rub., Juljuszu Zajfercie, właścicielu nieruchomości łódz. numer 814, Janie Bernardzie Koźmińskim, kredytorze sumy 933 rub.. Emilji Katarzynie Tomaszewskie, kredytorce sumy 1250 rubli, Adolfie vel Edwardzie Adolfie Otto, kredytorze sumy 18500 r., Ryszardzie vel Ryszardzie Gustawie i Marji małżonków Kunkiel, właścicielach nieruchomości łódzkiej numer 1267a, Ferdynandzie Kesslu kredytorze sum: 90000, 50000, 51276 rub. 98 kop. z zastawami: 9000, 16500, i 5200 rb., Juljuszu vel Karolu Juljuszu Millerze, spółwłaścicielu nieruchomości łódzkiej numer 753c. Juljuszu Adolfie Szulcu, spółwłaścicielu nieruchomości łódzkiej numer 934, Wilhelmie Erneście Rychterze, kredytorze sum: 7000 i 3000 rub., Samuelu vel Samuelu Berkenwaldzie kredytorze sumy 3500 rub., Janie Edwardzie Stefanie kredytorze sumy 1000 rub. Juljuszu vel Juljuszu Teodorze Arndtcie, kredytorze sumy 2100 rub., Oldze Titz, spółwłaścicielce nieruchomości łódzkiej numer 998 i spółkredytorce sumy 7000 rub., Moszku i Esterze małżonków Ajzenszmidt, właścicielach lewej połowy nieruchomości łódzkiej numer 198 i Gotlibie Midniklu, spółwłaścicielu nieruchomości numer 838a w Łodzi.

Termin na udowodnienie praw do wymienionych spadków upływa 14-go grudnia r. b.

= (k) **Z sądu okręgowego.** II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego rozważał między innemi na kadencji w Łodzi następujące sprawy:

W pierwszej stawali m. gm. Zajączków, kieleckiej gubernji Jan Zojek 15 lat, trzykrotnie karany za kradzież, m. gm. Sojki, kutnowskiego powiatu, 16-letni Jan Liczkowski, dwukrotnie karany za kradzież, m. gm. Widawa, łaskiego powiatu, Zygmunt Miks 13 lat i mieszkaniec Łodzi 16 lat, Zalman Mi[illegible] wszyscy oskarżeni o to, iż w d 19 października 1910 roku wspólnie się umówiwszy skradli z niezamkniętego mieszkania Chany Ciesielskiej przy ul. Zawadzkiej nr. 10, różne rzeczy wartości mniej, jak 300 rb.

Na sądzie pierwsi dwaj przyznali się do winy, ostatni zaś twierdzili, iż stali na czatach.

Sąd skazał: Zojka na 3 mies. więzienia, pozostałych zaś po 2 mies. więzienia.

Następnie na ławie oskarżonych zasiadł m. Suchedniowa, kieleckiej gub. Andrzej Kabała, lat 19, oskarżony o kradzież w następujących okolicznościach:

W dniu 15 stycznia 1911 roku, ulicą Wschodnią szła Rozalja Frenkiel, na rogu Kamiennej i Wschodniej podskoczył do niej jakiś nieznajomy młody człowiek z zamiarem wyrwania ręcznej torebki, którą trzymała F. w ręku. Poszkodowana pobiegła za nieznajomym z okrzykiem „trzymaj złodzieja"! Stójkowym stojącym na posterunku przy ulicy Kamiennej, udało się schwycić nieznajomego vis a vis nr. 16. Torebkę wraz z 1 rb. stójkowi wręczyli Frenkiel, a nieznajomego zaprowadzono do cyrkułu, gdzie się okazało, iż to jest Andrzej Kabała.

K. na sądzie do inkryminowanego mu czynu się nie przyznał i skazany został na 1 i pół lat więzienia.

Trzecia sprawa była następująca:

W dniu 22 sierpnia st. st. 1910 r. niewykryci złoczyńcy skradli z fabryki Gustawa Bekiera przy ul. Wólczańskiej nr. 206-208 towar.

Według zeznań poszkodowanego skradziono towaru na sumę około 200 rb., oraz rewolwer systemu „buldog". Złoczyńcy dostali się do budynku przy fabryce za pomocą odkitowania szyby i wyjęcia tej że w szklanym dachu.

Na razie nikogo nie ujęto.

We wrześniu tegoż roku agenci wydziału śledczego podczas obławy aresztowali Franciszka Wojtczaka i Władysława Gębalskiego, którzy do wyżej wspomnianej kradzieży przyznali się.

Na sądzie oskarżeni tłomaczyli się, iż szyby nie wyjmowali, gdyż już jej nie było.

Sąd skazał G. na pozbawienie niektórych praw i przywilejów i na oddanie do rot aresztanckich na 1 rok, Wojtczaka zaś na 6 mies. więzienia, oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

W czwartej sprawie odpowiadał m. Wołkomir, kowieńskiej gub. oskarżony o przechowywanie kontrabandy.

W dniu 18 maja 1910 r. wskutek rozporządzenia naczelnika okręgu warszawskiej komory celnej, uczyniono rewizję w sklepie zegarmistrzowskim Mendla Lewina przy ul. Piotrkowskiej nr. 41, gdzie w obecności właściciela wydobyto z pod lady 10 srebrnych i 13 złotych zegarków, które urzędnik komory uz[illegible] za zagraniczne i bez plomb.

Zegarki zabrano i orzeczono, [illegible] cło od nich wynosi 104 rb. 40 k[illegible] wartość zaś samych zegarków 229 [illegible] Ekspertyza wykazała, iż zegarki są be[illegible] warunkowo zagraniczne.

Na zasadzie powyższego L. zos[illegible] pociągnięty do odpowiedzialności są[illegible] wej. Na sądzie L. przez obrońcę swe[illegible] p. Lewina z Warszawy, do winy się [illegible] przyznał, twierdząc, że zegarki dane [illegible] były do reparacji, a gdyby nawet i b[illegible] zagraniczne, to on nie może być za[illegible] odpowiedzialnym.

Zbadani na sądzie świadkowie p[illegible] znali swe zegarki i sąd uniewinnił [illegible] karżonego.

Obrońca p. Lewina w końcu s[illegible] mowy odezwał się do sądu z następ[illegible] jącemi słowy: „pozwolę sobie przytoc[illegible] zdanie jednego z adwokatów wypow[illegible] dziane w pewnym sądzie: urzędnicy k[illegible] mory celnej tak chętnie spisują prot[illegible] kuły, że gdyby im pokazano nowo[illegible] rodzone dziecię, to z pewnością by [illegible] rzekli, że ono jest zagranicznego pod[illegible] dzenia".

Wywołało to burzę śmiechu na [illegible] wśród publiczności.

— W dniu 21 października r.z. czł[illegible] kowie zarządu łódzkiego Tow. transpo[illegible] towego: Kaufman, Garkawi i Szewiel [illegible] wiadomili oficera żandarmerji Malewic[illegible] że ekspedytor Wald w dniu 13 sierp[illegible] wysłał z Łodzi do Lublina trzy bele [illegible] warów wełnianych wagi 9 pudów [illegible] funtów: Dublikat kwitu Wald wręcz[illegible] kupcowi Braunspieglowi, który przyb[illegible] do Łodzi, aby towar ten zakupić.

Gdy B. wykupił towar w Lubl[illegible] i przywiózł do mieszkania swego ok[illegible] zało się, że w jednej z bel, warto[illegible] 350 rb. znajdują się zamiast towaru b[illegible] wartościowe łachmany.

B. zwrócił się wobec tego do k[illegible] ca Gieske, od którego towar kup[illegible] prosił o zwrot pieniędzy. U rab[illegible] który zajął się polubownem rozpatr[illegible] niem sprawy kupiec i nabywca zgod[illegible] się ponieść wspólnie szkodę.

W jakiś czas potem przyszedł [illegible] Gieskiego jakiś młody człowiek, jak[illegible] okazało Szmul Doktorczyk z próbk[illegible] tej samej co skradziona wełny i pr[illegible] G. o określenie ceny. Wymieni[illegible] przez Gieskiego cena okazała sie o w[illegible] le wyższą niż cena zapłacona p[illegible] Doktorczyka.

Zainteresowany tem G. udał się [illegible] D. aby obejrzeć tak tanio nabyty to[illegible]

„miasto"! U, niepojętna szczapo, — ty choćby ci kto klina zabił w głowę, nigdy nic nie napiszesz...

Kuźma zrozumiał jasno i wyraźnie, że Bałaszkin powiedział świętą prawdę: nie jemu pisać. Naprzykład ten Suchonosy... Wiele lat nosił w głowie tego nieznośnego słobodzkiego starca, którego cały majątek składał się z zawalanego od pluskiew materacu i zjedzonej przez mole salopy, — które dostał w spadku po żonie. Zapożyczał się, chorował, mieszkał za pół rubla na miesiąc w kącie u straganiarki z garkuchni i według jej opinji mógł znacznie poprawić swoje interesy, zdecydowawszy się sprzedać swój spadek. Strzegł go jak oka w głowie, — lecz nie z przyczyny czułych uczuć, jakie żywił ku nieboszcze, lecz dlatego, że dawało ono mu poczucie, ze to go wyróżnia od innych, że posiada własność. Zdawało mu się, że te rzeczy są niesłychanie cenne. Nie był wcale skłonnym ich sprzedać. Stawiał cenę tak wygórowaną, że w zdumienie wprowadzał przychodzących kupować. Kuźma doskonale rozumiał tą słobodzką tragedję. Rozmyślając wszakże jak ją przedstawić, zaczynał żyć całem skomplikowanem życiem słobody, wspomnieniami dzieciństwa, młodości — plątał się, gubił Suchonosowa w mnóstwie obrazów przepełniających mu wyobraźnię, przytłoczony koniecznością wypowiedzenia własnej duszy oraz tego co kaleczyło mu życie. A najstraszniejszem w tem życiu była okoliczność, że to życie tak proste i krótkie z niezrozumiałą szybkością rozpraszało się na drobnostki... Tak, nietylko nie potrafił pisać, ale nawet nie umiał myśleć porządnie i wytrwale; wziąwszy za pióro, męczył się jak szczenie w słomie.. Przedśmiertne proroctwo Bałaszkina otrzeźwiło go: trzeba porzucić powieści!

I po raz pierwszy błysnęła mu myśl napisania „Zbiorów", surowego i okrutnego napisu grobowego dla siebie...

Od owej pory wszakże, przeszło jeszcze dwanaście bezpłodnych lat.

Trudnił się pośrednictwem w Woroneżu.

Następnie, gdy, skutkiem gorączki porodowej, zmarła kobieta, z którą żył, zajmował się pośrednictwem w Jelcu, sprzedawał świece w skiepie w Lipecku, wreszcie został subiektem w gospodarstwie Kasatkina.

Życie jego biegło jednostajnie, przy pracy i śród drobnych trosk, póki nagle pijanie nie zamieniło się w pijaństwo. Stał się namiętnym zwolennikiem Tołstoja; przez cały rok nie palił, nie jadł mięsa, nie wziął do ust kieliszka wódki; nie rozstawał się ze „Spowiedzią" i z Ewangielją; o mało co nie porzucił nawet zajęcia i nie przeniósł się na Kaukaz do duchoborców...

Nagle, polecono mu, wyjechać za interesami, do Kijowa. Wyjeżdżając, cieszył się prawie chorobliwie, doznawał uczucia, jakby, po latach długiej niewoli, niespodziewanie puszczono na wolność. Było to pod koniec września, — wszystko wydawało się lekkie i piękne: i czyste powietrze, i niezbyt skwarne słońce, i bieg pociągu, i otwarte okna, i kwieciste lasy biegnące przed nimi. W wagonach słychać było gwarę chochlacką — i przypominała się młodość... Na stacji w Nieżynie, ujrzał nagle Kuźma przy drzwiach dworca — wielkie zbiegowisko. Tłum tłoczył się na około czegoś, spierał się, burzył, wrzeszczał. Kuźmie zabiło serce i skoczył ku zbiegowisku. Przecisnąwszy się szybko ujrzał czerwoną czapkę naczelnika stacji, biały kołpak kucharza podobnego do hetmana i szary szynel żandarma obdarzającego szturchańcami trzech pokornie lecz uparcie stojących przed n[illegible] chochłów w krótkich i grubych świtkach, potężnych niczem niezdartych butach oraz brunatnych czapkach barankowych.

Czapki te zaledwie trzymały się na czer[illegible] potwornem — na obwiązanych, twardymi [illegible] zeschłej ropy bandażami, okrągłych głowa[illegible] ponad napuchniętemi oczami, po nad [illegible] brzmiałemi szklistemi twarzami pokryte[illegible] zeschłemi, zczerniałemi ranami: byli to chor[illegible] ły pokąsani przez wściekłego wilka, którzy wysłano do szpitala w Kijowie, a którzy prawie na wszystkich stacjach, zatrzymywan[illegible] całe doby nie dawszy chleba lub grosza p[illegible] niędzy.

Dowiedziawszy się, że chochłom obecn[illegible] dlatego jedynie nie pozwalają jechać, pon[illegible] ważpociąg ten nazywa się pośpiesznym, Ku[illegible] ma wpadł w wściekłość i śród zachęcający[illegible] krzyków znajdujących się w tłumie żydó[illegible] zaczął wrzeszczyć i tupać nogami na żandar[illegible] ma. Zatrzymali go, spisali protokuł, i po ra[illegible] pierwszy w życiu, Kuźma wyczekując następ[illegible] nego pociągu, upił się aż do utraty zm[illegible] słów.

Chochły pochodzili z gub. czernichowskie[illegible] Zawsze ją sobie wyobrażał jako kraj głuch[illegible] o tęsknym pochmurnym niebie. Ci ludzie, kt[illegible] rzy gołemi rękoma pasowali się ze wściekłe[illegible] zwierzęciem, przypominali mu czasy Włodz[illegible] mierza, dawny surowy, leśny, chłopski spos[illegible] życia. I popijając, nalewając trzęsącemi [illegible] skandalu rękami kieliszki, Kuźma był w z[illegible] chwycie: „Ach co to były za czasy!" Pel[illegible] gniewu rozmyślał o żandarmie i o tym pokor[illegible] nym bydle we świtkach. Tępi, dzicy, nie[illegible] będą przeklęci... Lecz Ruś, dawna Ruś!

d. c. n.

w którym też poznał materjały wełniane skradzione Braunspieglowi. Doktorczyk objaśnił, że towar ten kupił w sklepie Chaima i Berka Rusaka.

Tego samego dnia wieczorem przyszli do Walda Nuta Srebrnik i Joel Neuman, i wspomniane towary polecili odesłać do Lublina, a duplikat frachtu — Braunspieglowi. Wald nie spełnił jednak tego polecenia i oddał towar podoficerowi żandarmerji, Malewiczowi.

Podczas śledztwa Chaim Russak zeznał, że sprzedany towar kupił od Gieskiego, na co przedstawił rachunek wystawiony przez komisjonera G., Neumana.

Na zasadzie tych zeznań pociągnięto do odpowiedzialności pod zarzutem oszustwa: 39-letniego Szmula Doktorczyka, 29-letniego Berka Russaka, 40-letniego Icka Neumana, 56-letniego Majera Grosgriena i 52-letniego Chaima Russaka.

Obrońca oskarżonych dowodził, że rzecz cała polega na pomyłce bez cienia oszustwa i prosił o uniewinnienie podsądnych. Sąd zgodził się z tym poglądem na sprawę i wszystkich oskarżonych od odpowiedzialności uwolnił.

= (t) **Aferzyści.** Jak wiadomo, prawo prowadzenia swych operacji posiadają tylko te towarzystwa ubezpieczeniowe, które, jako gwarancję, złożyły w banku państwa 500,000 rb.

Tymczasem obecnie na bruku łódzkim, pojawili się aferzyści, mianujący się agentami zagranicznego towarzystwa ubezpieczeń na życie „Victoria", pragnąc pozyskać klientów.

Policja podobno jest już na śladzie, pomienionych aferystów, którzy po ujęciu, pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

Ze swej strony ostrzegamy łatwowiernych przed nowym sposobem wyzysku.

= (d) **Bójka.** Onegdaj, o godzinie 11 wieczorem w domu nr. 10 przy ulicy Rejtera na Bałutach pomiędzy 45-letnim Franciszkiem Prokopińskim i 29-letnim Aleksandrem Połczyńskim wynikła kłótnia, która zamieniła się w bójkę, podczas której Prokopiński zadał siekierą Połczyńskiemu cios w głowę. Zawezwany lekarz Pogotowia opatrzył poszwankowanego, pozostawiając go na miejscu, krewkiego zaś Prokop. aresztowano.

= (d) **Niefortunny jeździec.** Wczoraj wieczorem ulicą Piotrkowską jechał konno Natan Jakobs, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej nr. 42, nagle koń, przestraszywszy się tramwaju, poniósł jeźdźca i w końcu wyrzucił go z siodła. J. przy upadku potłukł się dotkliwie. Niefortunny jeździec zmuszony był wrócić do domu dorożką.

= (r) **Zbrodniczy napad.** Wczoraj około godziny 5 po południu w lesie za dworcem kolei kaliskiej, sześciu nieznanych ludzi napadło nagle, na przechadzającą się młodą, elegancko ubraną kobietę i dokonało na niej gwałtu, związawszy jej uprzednio ręce i zakneblowawszy usta. Dopiero w jakiś czas po ucieczce zbrodniarzy przypadkowi przechodnie spostrzegli zemdloną kobietę i uwolnili z więzów.

Zawiadomiona o wypadku tym policja urządziła niezwłocznie obławę, podczas której zdołano ująć dwuch sprawców niecnego napadu. Dla ujęcia pozostałych wdrożono energiczne poszukiwania.

Dodać należy, że nieszczęśliwa kobieta znajdowała się w stanie odmiennym.

= (d) **Kradzieże.** Ze sklepu monopolowego, przy ulicy Widzewskiej nr. 106, nieznani słoczyńcy, wyłamawszy zamki u drzwi i szuflady, skradli 16 rubli 50 kop. w gotowiźnie. Na ślad złodziei nie natrafiono.

Onegdaj wieczorem z szatni łódzkiego Towarzystwa cyklistów-turystów, przy ulicy Przejazd nr. 5, nieznany złodziej skradł z paltotów Willy Mejszorda 15 rb. w gotowiźnie i złoty zegarek, wartości 120 rubli i Ottona Wistechube srebrny zegarek, wartości 30 rubli. Odszukaniem złodziei zajęła się policja.

Onegdaj z mieszkania Szai Wiślickiego, przy ulicy Średniej nr. 8, służąca Chaja-Brucha Szpilberg skradła 7 rubli w gotowiźnie i złoty zegarek wartości 100 rubli, z którymi zbiegła. Za niesumienną służącą rozesłano listy gończe.

Nocy wczorajszej nieznani złoczyńcy przez okno dostali się do mieszkania Teodora Henselmana, przy ulicy Targowej nr. 26, zkąd skradli różne rzeczy, przeważnie biżuterję, na ogólną sumę 470 rubli. Odszukaniem złodziei zajęła się policja.

Z mieszkania Arona Kotta, przy ulicy Cegielnianej nr. 86, nieznani złoczyńcy skradli różne rzeczy, wartości 401 rub. Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

Nocy wczorajszej, nieznani złodzieje wyłamawszy zamki, skradli z komórki w domu nr. 36, przy ulicy Przejazd, 7 kur, wartości 15 rubli, należące do Chaskla Edelsztejna.

Onegdaj wieczorem, nieznani złoczyńcy, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, dostali się do mieszkania Arona Bibermana, przy ulicy Pasaż Meyera nr. 11, gdzie wyłamali zamki u kredensu i szaf i skradli 12 par firanek i parę srebrnych lichtarzy, wartości 175 rb. Zawiadomiona policja zajęła się odszukaniem złodziei, lecz na ślad ich nie natrafiono.

Zamieszkały przy ulicy Południowej nr. 20, Hersz-Mendel Zalcberg zawiadomił policję, że sublokator jego Jankiel Lisaj, korzystając z jego nieobecności, skradł 147 rubli w gotowiźnie, oraz weksel i kwity lombardowe, z którymi zbiegł niewiadomo dokąd. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Nocy wczorajszej, ze sklepu kolonjalnego Franciszka Lewandowskiego, przy ulicy Głównej nr. 56, nieznani złoczyńcy, wyjąwszy szybę w oknie, skradli towarów kolonjalnych na sumę 150 rubli. Odszukaniem złodziei zajęła się policja.

Onegdaj, służąca Hersza Fernbacha zamieszkałego na Górnym Rynku nr. 7, 18-letnia Łaja Białek, korzystając z nieobecności państwa, skradła z szafy 510 rubli w gotowiźnie. Zawiadomiona o kradzieży policja odszukała złodziejkę, którą aresztowano. Białek zeznała, że skradzione pieniądze oddała kochankowi Moszkowiczowi, zamieszkałemu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 18, który z pieniędzmi wyjechał do Kielc. Za H. rozesłano listy gończe.

Z mieszkania Morica Gutentaga, na Nowym Rynku nr. 3, nieznani złodzieje skradli 135 rubli w gotowiźnie. Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

Z mieszkania Samuela Kahana, przy ulicy Cegielnianej nr. 46, nieznani złoczyńcy, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli dwa futra, oraz srebra stołowe, ogółem wartości 600 rubli. Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się odszukaniem złodziei, lecz na ślad ich nie natrafiono.

= (p) **Czuły małżonek.** I na horyzoncie najbardziej dobranych stadeł małżeńskich, ukaże się czasem mała chmurka. Dowodem tego, zamieszkałe przy ulicy Skwerowej nr. 64, pewne młode małżeństwo ze sfery robotniczej, w którem podczas sprzeczki „pan domu" użył tak silnych argumentów względem swej dziewiętnastoletniej żoneczki N. K., iż Pogotowie musiało jej udzielić pomocy.

Mamy wszakże nadzieję, że srogi tyran żałował wybuchu swego krewkiego temperamentu i miła harmonja zapanowała z powrotem między powaśnionymi małżonkami.

= (p) **Przy pracy.** Przy ulicy Średniej nr. 129, robotnicy Marjannie Grabowskiej, lat 25, maszyna urwała trzy środkowe palce u prawej ręki.

= (p) **Ze schodów.** Przy ul. Nowocegielnianej, spadł ze schodów, odniósłszy ogólne potłuczenie, syn mechanika, Józef Zysman, lat 14.

= (p) **Upadek z roweru.** Przy ulicy Stodolnianej róg Lutomierskiej, spadł z roweru i okaleczył twarz, Stanisław Nowacki, ślusarz, lat 21.

= (p) **Z rozpaczy.** Przy ulicy Juljusza nr. 13, zatruł się karbolem z rozpaczy robotnik, Wiktor Robala, lat 54.

Desperata uratowało wezwane Pogotowie.

= (p) **Nagły zgon.** Przy ulicy Wschodniej nr. 21, zmarł nagle dwuletni syn handlarza, Srul Rozensztein. Przyczyna zgonu niewyjaśniona.

= (p) **Smiertelny upadek.** Przy ul. Piotrkowskiej nr. 300, robotnik Ignacy Wąciszek, lat 30, spadł z rusztowania z wysokości drugiego piętra, odniósłszy pęknięcie czaszki.

Ofiarę strasznego wypadku Pogotowie odwiozło w stanie ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

ZAMIEJSCOWA.

= (w) **Z Tow. poż.-oszczędnościowego.** Naznaczone na niedzielę ubiegłą nadzwyczajne ogólne zebranie członków zgierskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego nie odbyło się.

W drugim terminie zebranie to ma się odbyć w czwartek przyszły, o godz. 7 wieczorem, w miejscowej szkole handlowej.

= (z) **Długowieczność.** W niedzielę ubiegłą odbył się w Zgierzu pogrzeb Agnieszki Fijałkowskiej z I ślubu Turczyńskiej, liczącej w chwili zgonu 105 lat wieku.

Nieboszczka, pozostająca od lat kilkunastu na łaskawym chlebie u znajomych, zachowała do śmierci przytomność umysłu i względne zdrowie.

= (n) **O fałszerstwo etykiet.** W piotrkowskim sądzie okręgowym rozpatrzono sprawę, ciągnącą się około 11 lat.

Na ławie oskarżonych, zasiedli mieszkańcy m. Będzina: B. Prower, F. Prower, B. Jakubowicz, Z. Kotenberg, B. i L. Wermundowie. Akt oskarżenia zarzucał im, że w r. 1899 systematycznie podrabiali etykiety herbaty Popowa, sprzedając marną herbatę. Produkt ten wysyłali za granicę, gdzie też w Wrocławiu skonstatowano fakt fałszerstwa.

Sąd skazał oskarżonych na 2 mies. więzienia każdego, oraz na zapłacenie firmie poszkodowanej 1803 rb. 41 kop., komorze 46 rb., nadto wzbronił im zamieszkiwać w 100-wiorstowym pasie granicznym.

= (s) **Z Głowna** donosi nasz korespondent:

Znajdująca się pod Głownem we wsi Osiny walcownia mosiędzu i miedzi, należąca do S. Prywesa z Warszawy ma być sprzedaną pewnemu konsorcjum, złożonemu z rosyjskich kapitalistów.

Pomieniona walcownia zatrudnia 200 robotników.

Ze sceny i estrady.

Ze szkoły Grudzińskiego.

3 dni trwały egzamina na kursach muzycznych dyrektora Grudzińskiego. Wobec personelu pedagogicznego popisywały się całe szeregi uczniów i uczenic tej wielce pożytecznej instytucji.

W wykonaniu poszczególnych utworów widocznem było doskonałe przygotowanie, i technikę u niektórych posuniętą do pewnych granic doskonałości.

Łódź ma wielu nauczycieli muzyki, wszakże dyrektor Grudziński na polu pedagogicznem w grze fortepianowej i jako znawca, zajmuje jedno z najprzedniejszych stanowisk. Sam będąc surowym i sprawiedliwym zarazem krytykiem, dużo wymaga od swych wychowańców i jako artysta, potrafi wzbudzać wielkie zamiłowanie do sztuki.

Z uczenic na szczególne wyróżnienie zasłużyły: z klas fortepianu: pp.: Zofja Laferska, Wanda Naruszkiewicz, doskonale wykonała „Warjacje" Haendla, Zofja Szperling (bardzo uczuciowo i dobrze technicznie) zagrała „Capriccio" Mendelsohna op. 33 p. Lisner ze zrozumieniem popisała się „Sonatą" h-moll Clementiego, pp.: Golde, Neugebauer i Jakubowicz.

Z młodszych klas: Halina Starowicz, Emma Małachowska, Anna Neufeld, Michel, Cern, Fuks.

Z klasy skrzypiec: Bronisław Lechowski (kurs wyższy) w młodym adepcie przebija talent i dobrze wyrównana technika, grał trudny koncert Godarda, w którym wykazał zrozumienie i inteligencję; Wojciechowski, Jokiel, Szor i Kopczyńska.

Z teorji pp.: Link, Golde, Drozdowski, Freisler, Olga Sejler i Michel.

Z Harmonji niższej: Szulce, Laferska, Szajbe i Neugebauer.

Z Harmonji wyższej i Historji muzyki: Julja Kalinowska i Sisner.

W r. b. szkolnym ukończyła studja fortepianowe pod kierunkiem dyrektora Grudzińskiego p. Marja von Treutowjus, która zdała egzamin na ostatni kurs (wirtuozowski) w drezdeńskiem konserwatorjum z odznaczeniem.

Przy sposobności zaznaczamy iż ciesząca się niezwykłem powodzeniem w Berlinie pianistka p. Janina Familierówna, o której tak zaszczytnie odzywają się pisma zagraniczne, studjowała muzykę fortepianową u dyr. Grudzińskiego przez 5 lat. Są to chyba niezbite dowody upoważniające nas do ocenienia zasług dyr. Grudzińskiego, położonych na polu pedagogji muzycznej. Dla ścisłości zaznaczyć trzeba, iż wszyscy wychowańcy otrzymali cenzury z wykazem opinji rocznej.

W pracy artystycznej pomagają gorliwi współpracownicy: prof. Stanisław Szwarcbach doskonały teoretyk i prof. Alfons Brandt skrzypek wirtuoz.

A. B.

Koncert „Lutni" zgierskiej.

W sobotę ubiegłą odbył się ostatni w tym sezonie koncert „Lutni" zgierskiej. Program, wykonany pod dyrekcją A. Mikiny, był wielce urozmaicony.

Wykonanie koncertu przez chóry i orkiestrę, oraz solistów wiolonczelistę i skrzypka, wywoływało na sali rzęsiste oklaski.

Po wyczerpaniu programu koncertowego, rozpoczęto ochocze tańce, które przeciągnęły się do świtu.

Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, iż „Lutnia", stojąca na czele nielicznych stowarzyszeń kulturalnych Zgierza, cieszy się tam oddawna zasłużoną popularnością. Co pewien czas daje ona zgierzanom znaczną sumę wrażeń artystycznych i dostarcza miłych rozrywek w ciągu całego roku.

W.

Bezrobocie na południu Francji.

(Od wł. koresp.)

Na południu Francji wybuchły ponowne zaburzenia wśród winogradników z powodu nieporozumień o wysokość płacy i reglamentację pracy.

Od dwuch lat w spokojnej okolicy Nimes, przeciętej piękną Widurlą i zacienionej olbrzymiemi drzewami, wzmaga się ruch robotniczy, we wszystkich winnicach.

Kilkakrotnie już strajkowali ci winogradnicy, aż po długich korowodach właściciele zgodzili się podwyższyć zarobek i zmienić porządek godzin pracy.

W epoce strajku kolejarzy najemni rolnicy porzucili zajęcie i uformowali komitet. Wynikły poważne zaburzenia.

Właściciele, widząc się zagrożonemi, spuścili z tonu, a manifestanci dali sygnał na trwogę.

Przeciwko rozruchom rząd posłał kilka brygad żandarmerji, która z wielkim trudem przywróciła spokój.

Usunięto mera, a winowajcy rozruchów i menezy bezrobocia byli ukarani, lecz bardzo pobłażliwie.

Obecnie, przed miesiącem, członkowie komitetu strajkowego (in permanentiam) powzięli ciekawą uchwałę: Ponieważ nie wszyscy robotnicy mają robotę, więc właściciele obowiązani są ich zająć. Na skutek tej uchwały, właściciele winnic ujrzeli pewnego pięknego poranku w winnicach nieznanych sobie ludzi, których dopiero usunięto siłą wojskową.

Prawdopodobnie ostatni ten fakt użycia siły zbrojnej, wywołał teraz zgeneralizowanie się całego ruchu, który ogarnia gminy sąsiednie.

Wyruszył tam 40-ty pułk piechoty, z dwiema baterjami artylerji i brygadą żandarmerji.

Tymczasem, wynikają duże rozruchy. Cała okolica zajęta jest wojskiem, które np. w Aimargues będzie zmuszone zdobywać barykady, a w Nimes zrobiono rewizję u generalnego sekretarza tamtejszej giełdy pracy, którego zaraz uwięziono za czynną zniewagę przedstawiciela władzy.

Zapowiadają się rzeczy poważne, bo członkowie syndykatów robotniczych obmyślają rewanżową kampanję.

Reiher.

TELEGRAMY.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan raczył przyjąć tytuł szefa drugiego lejb husarskiego pułku pawłogradzkiego Cesarza Aleksandra III.

W czwartek, dnia 1-go czerwca, o godz. 12 w południe, odbędzie się na cmentarzu żydowskim poświęcenie pomnika

b. p. Maurycego Schrötera

na którą to uroczystość krewnych przyjaciół i znajomych zaprasza
RODZINA.

O miljony Ogińskich.

Petersburg. Rozpoczęto badania świadków obrony, Dymitr Wonlarlarskij zrzekł się badania szeregu świadków. Odczytano zeznania świadków, którzy nie stawili się na sprawę: księdza w Petersburgu i kolegi Dymitra Wonlarlarskiego z korpusu paziów, ks. Radziwiłła, któremu pewnego razu generał Wonlarlarskij mówił, że jego krewny Dymitr ma być spadkobiercą ks. Ogińskich.

Miss Flaming, panna do towarzystwa w rodzinie Wonlarlarskich, zeznaje, że Dymitr często żalił się, że stan materjalny rodziców nie pozwala mu dojść do świetnej karjery i lubił opowiadać, że w perspektywie oczekuje wielkiego spadku. Matka Dymitra zeznaje, że w roku 1907-ym pierwsza dowiedziała się od syna o spadku po ks. Ogińskim; ona i mąż szczerze śmieli się najpierw z tej chimery.

Wreszcie syn stwierdził rzeczywistość testamentu. Rodzice zupełnie uwierzyli. Charakteryzując męża, Wonlarlarska oświadcza, że jest to w całem tego słowa znaczeniu rycerz, a jedyną jego wadą jest nadzwyczajna łatwowierność.

Petersburg. Proniewska zeznaje, że Dymitr Wonlarlarskij i Długokęcki przekonali jej męża o konieczności podpisania przez niego testamentu, obiecując przedstawić prawa Dymitra do spadku. Ponieważ nie dotrzymano obietnicy, Proniewski przedsięwziął kroki, ażeby testament zniszczyć.

Dąbrowski oświadczył, że podpisując testament, wierzył Monkiewicowi i sądził, że wypełnia prawdziwą wolę ks. Ogińskiego i nie wypiera się otrzymania od Michałowskiego 1000 rb. za podpis.

Na badaniu u sędziego pokoju, dla zabezpieczenia dowodu powództwa, zeznawał wedle wskazówek Adamczewskiego.

Sprawa Reinbota.

Moskwa. Prokurator zażądał postawienia kilku nowych pytań z powodu przywłaszczenia i roztrwonienia sum, otrzymanych z klubów niemieckich i innych.

Sąd senatu postanowił włączyć te pytania do poprzednich i o godz. 3 po poł. oddalił się na naradę nad wyrokiem, spodziewanym dziś w nocy.

Moskwa. Senat naradzał się do północy i odłożył ogłoszenie wyroku na g. 1 w południe.

Skazanie księży.

Kamieniec Podolski. Sądy okręgowe kamieniec-podolski i winnicki skazały księży: Zdańczuka, Wolskiego, Naskrenickiego i Czyrskiego na rubli 10 grzywny każdego i usunięcie od pełnienia obowiązków na 3 miesiące za przyłączenie do Kościoła katolickiego niepełnoletnich prawosławnych.

Burza morska.

Astrachań. Już drugą dobę sroży się burza morska. Połączenie telegraficzne z portem przerwane. Zatonęła barka żelazna Merkuljewych, zawierająca 55,000 pudów nafty. Wsiom nadmorskim grozi zalew.

Napad na stację.

Nowoczerkask. Grupa ludzi uzbrojonych napadła na stację Niżnie-Krynka, kolei ekaterineńskiej i zabrała z kasy rubli 646.

Katastrofa kolejowa.

Wrocław. Dziś o godz. 5 w. pod Sambowicami wykoleił się pociąg manewrujący, przyczem zabity został palacz, ranionych trzech ze służby pociągu.

„Nigdy wstecz".

Poznań. Podczas „wiecu niemieckiego" nadszedł od Bethmanna Hollwega telegram zapewniający, że wszelkie pogłoski o zmianie kursu polityki antipolskiej są bezpodstawne, i że rząd kroczyć będzie dalej po dawnej drodze. Telegram kończy się zwrotem: „Nigdy wstecz". W uroczystych mowach podkreślano, że w charakterze Niemiec od wieków leży spokojne pożycie z sąsiadami. W walce polaków z niemcami są winni sami polacy.

Berlin. Dzienniki wieczorne omawiają żywo wyrazy łacińskie „nunquam retrorsum" (nigdy wstecz), któremi kanclerz Bethmann Hollweg zakończył telegram swój na ręce prezydjum zjazdu hakatystów w Poznaniu.

„Berliner Tageblatt" poświęca telegramowi artykuł wstępny, w którym wyraża zdanie, że kanclerz chciał słowami temi ugłaskać hakatystów, którzy usiłują wszelkiemi sposobami podkopać stanowisko ministra rolnictwa, Schorlemera. Do sposobów takich należy, między innemi, także rozsiewanie pogłoski, że otrzymać ma wkrótce dymisję. Dzienniki, zaprzeczają stanowczo pogłoskom tym nazywając je tendencyjnem kłamstwem.

Z powodu noty rosyjskich.

Berlin. Wobec ostrych artykułów w prasie niemieckiej, z powodu noty rosyjskiej, zwróconej do Turcji i dalszą wymianę not z tego powodu, zastanawia artykuł inspirowanej „Koeluische Ztg.", że berlińskie koła rządowe i dyplomacja niemiecka silnie są przekonane o lojalności i szczerości zamiarów Rosji w kwestji turecko-czarnogórsko-albańskiej.

Zderzenie statków.

Kilonja. W nocy na 28 b. m. w czasie manewrów w pobliżu Skagena jeden torpedowiec wpadł na drugi. Jeden marynarz śmiertelnie raniony.

Cholera

Wiedeń. Z Hracu telegrafują: Urzędnik pocztowy, nazwiskiem Franzky zmarł dziś w nocy na cholerę azjatycką. Stwierdzono, że cholera zawleczoną została z Wenecji.

Rewolucja w Meksyku.

Kolonja. Do „Koelnische Ztg." kablują z Meksyku: Położenie ogólne Meksyku nader krytyczne. Zamieszanie wzrasta.

Półkownik wojsk rządowych, Azunzolo napastowany był w sposób gwałtowny przez dowódcę oddziału powstańców, złożonego przeważnie z bandytów, o pozwolenia zajęcia przez nich miasta Cuernawara. Ponieważ odmówił, wywiązała się natychmiast strzelanina, przyczem jednak napastników odparto. Cała prowincja Duranzo niepokojona przez lotne oddziały plądrujące i mordujące. Z różnych stron nadchodzą protesty przeciw ustanowionemu, po wyjeździe prezydenta Diaza, rządowi tymczasowemu.

Wybory w Portugalji.

Lizbona. Wybory rozpoczęły się w zupełnym porządku. Większość kandydatów należy do partji republikańskiej.

Lizbona. Wyniki dokonanych dotychczas wyborów w Lizbonie i Oporto świadczą o zupełnem zwycięstwie kandydatów republikańskich.

Lizbona. Wczorajsze wybory do nowego sejmu portugalskiego przeszły na ogół spokojnie. Większość rządowa zapewniona.

Choroba Kossutha

Budapeszt. Kossut silnie zaniemógł. Częste omdlenia, w jakie popada, nasuwają obawy, że jest to atak paraliżu. Stan nader krytyczny.

Encyklika papieża.

Rzym. Papież wydał encyklikę, w której ubolewa z powodu wrogich czynów Portugalji w stosunku do Kościoła. Rząd portugalski uwieńczył wrogi stosunek swój do Kościoła prawem oddzielenia Kościoła od państwa, jak również i prawem łupieztwa w stosunku do majątków kościelnych. Papież ogłasza prawo rozdziału za nieistniejące i wzywa duchowieństwo portugalskie do łączności z Rzymem.

W parlamencie tureckim.

Konstantynopol. Na interpelację wniesioną do parlamentu w sprawie noty rosyjskiej minister spraw zagranicznych odpowiedział, że dziwna, nieoficjalna forma noty rządu rosyjskiego wywarła przygnębiające wrażenie, lecz przyjaźnie słowa posła rosyjskiego rozproszyły wszelkie obawy.

Minister ma nadzieję, że deklaracja jego wpłynie uspakajająco na wszystkie umysły. Czarnogórze niema powodu do obaw; Turcja niema żadnych zamiarów zaborczych.

Wielki wezyr zaznacza, że starcia na granicy są zupełnie możliwe i nie przedstawiają niebezpieczeństwa. Rząd rosyjski okazał przyjaźń, radząc Czarnogórzu spokój.

Izba większością 135 przeciw 47 głosom wyraziła rządowi votum zaufania.

Smierć lotnika.

Rzym. Lotnik Cirri spadł z aeroplanem i zabił się na miejscu. Aeroplan spalił się. Swiadkami katastrofy byli: żona i dwoje dzieci Cirri'ego.

Miljonowa kradzież.

Messyna. Z pałacu arcybiskupa skradziono rozmaite drogocenne przedmioty wartości kilku miljonów lirów. Skradziono między innemi płaszcz ze złotogłowiu pokryty drogocennemi kamieniami, wartości 100000 lirów; wartość historyczną płaszcza określono na trzy miljony lirów.

Podczas ćwiczeń.

Poczdam. W czasie ćwiczeń wojskowych w Doeberitz w obecności cesarza książę Joachim uszkodził sobie nogę. Przewieziono go w samojeździe do Poczdamu, gdzie stwierdzono krwotok w prawem kolanie.

Starcie z chunchuzami.

Charbin. Dnia 27 b. m. banda chunchuzów napadła na koncesje leśne. Szewczenki na kolei zachodnio-chińskiej. W potyczce poległ podoficer rosyjski i ranny został jeden żołnierz.

Nowy bill.

Londyn. Izba lordów przyjęła jednomyślnie w drugiem czytaniu bill parlamentarny.

Strajk.

Liverpool. Strajk marynarzy spodziewany jest w dniu 1 czerwca.

Krwawe starcie.

Madryt W pobliżu Barcelony nastąpiło starcie pomiędzy rojalistami i radykalistami.

Podobno sześć osób zabito; jest wielu ranionych.

Marokko.

Tanger. Rekonensans hiszpański napadnięty został na południe od Ceuty zaatakowawszy powstańców marokkańskich. Odparto ich ze stratami.

Paryż. Na podstawie wczorajszego telegramu swego korespondenta „Matin" wyjaśnia że Francja nie przyjmie propozycji sułtana co do protektoratu, jako sprzeciwiającej się układowi w Algesiras, propozycja ta jednak zrobioną była przez Mulaj-Hafida jeszcze w końcu r. 1910.

Pożar lasów.

Tokjo. Pożar lasów na północ od Chotkaido przybiera olbrzymie rozmiary. Pięć miast jest otoczonych morzem ognia. Palą się kopalnie węgla, 300 wiorst kwadratowych stało się pustynią. Zginęło kilku ludzi.

Ostatnie wiadomości.

Pornografja otwocka.

Z powodu wykrycia w Otwocku fabryki pocztówek pornograficznych, aresztowano w swoim czasie wiele osób, które jednak z braku dowodów winy wkrótce wypuszczono na wolność.

Obecnie jednak, na skutek nowych danych, osoby te aresztowano powtórnie.

Protest b. żołnierzy—żydów.

Wśród żydów warszawskich, uczestników wojny rosyjsko-japońskiej, zbierane są podpisy pod protestem, jaki ma być wystosowany przeciwko żądaniu nacjonalistów rosyjskich, domagających się usunięcia żydów od pełnienia powinności wojskowej.

Pozar miasteczka.

W gub. mińskiej spłonęło miasteczko Mir, stanowiące własność książąt Radziwiłłów. Spaliło się 400 domów. Mnóstwo rodzin bez dachu. Straty olbrzymie.

Sensacyjne aresztowanie

W Petersburgu aresztowano jednego z urzędników departamentu heroldji, który wydawał fałszywe świadectwa na tuły szlacheckie.

Rozmaitości.

— Napoleon o kobietach.

Genjusz korsykański był człowiekiem, o którym wiele mówiono w Europie, mówiono nie przez rok jeden, lub przez dwa lata, ale w ciągu całych pokoleń.

Ciekawe są opinje tego wielkiego człowieka, wypowiedziane przezeń o kobietach.

Napoleon wyrażał się o nich pochlebnie:

— „Dość nauczyć dziewczynki czytania i ortograficznego pisania. Trochę przytem geografji i historji, pod żadnem jednak pozorem nie należy uczyć jej łaciny, lub — wogóle — jakiego języka obcego.

Oto napoleońskie pojmowanie ukształcenia kobiet, co zaś do godności a czci niewieściej, to je uzależniał od „zasług" rodzinnych t. j. od liczby synów danego na świat potomstwa, zwłaszcza synów, potrzebnych państwu na żołnierzy.

Pani de Staal zapytała go pewnego razu:

— „Jaką kobietę ceni w. c. m. najwyżej"?

—„Najwyżej tę,—odrzekł Napoleon—która ma najwięcej dzieci".

Intelekt i duszę kobiecą stawiał na bardzo niskim poziomie, ale się tego niechętnie przyznawał.

W swych memuarach, broniąc niezręcznie przed tym zarzutem, pisze:

— „Nie mają kobiety prawa uskarżania się, bo przyznaję, że mają one duszę, a przecież i tacy są filozofowie, którzy im tego odmawiają".

— „Prawo kobiety, to prawo piękności, do wdzięku i oczarowania, obowiązek jej — to uległość i łagodność".

Gdyby te ideje napoleońskie urzeczywistniały w życiu, musianoby odrzucić wszelkie zasady rozwoju cywilizacyjnego.

W prywatnem pożyciu, Napoleon celował niezmierną względnością i taktem zrozumieniem niewieściej duszy, która z nim wiele mogła uczynić, a po części uniewinnia jego „dziwne poglądy burzliwa epoka czasów po rewolucyjnych, gdy w całej Europie nie było czasu na czułości i kulturę niewieścią.

— Nowy wymysł mody.

Płeć piękna nie liczy obecnie w zwoleniczek kieszeni w sukniach, to moda musi wysilać się na wynajdywanie sposobów zastąpienia kieszeni ich mi kryjówkami.

Elegantki lubią nosić przy sobie zwłaszcza podczas upałów, puder, służący do odświeżania spoconego oblicza ostatnim zatem wymysłem mody jest umieszczanie w główkach olbrzymich szpilek do kapeluszów — puszek na puder.

Główki od szpilek mają przybowane wierzchy, pod którymi mieści się wydrążone puszeczki, zawierające niewielką ilość pudru, odświeżającego i chroniącego twarz od opalenia słonecznego.

■ ◆ ■

◆ PAMIĘTAJCIE ◆
o Kolonjach Letnich!!!
Biuro Zyd. Tow. Dobroczynności
Zachodnia 20.

DENTYSTA
L. Torończy
Cegielniana 46.
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 wiecz.

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172—0—10

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.**

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, **dla pań** od 5 — 6. **Osobna poczekalnia.**
Telefon № 19—41.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsonwalizacja).** Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 — 8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennendaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
1145—1—1

434—320

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189 i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Ciechocinek.

Pensjonat **„Zachęta"** Heleny Kuczalskiej, starannie prowadzony uwzględniający potrzeby gości, podejmujący się opieki nad nieletniemi.

Masaż, gimnastyka na miejscu.
r.622—6—1

Kemmern

Najbliższy od Petersburga kurort (uzdrowisko) siarczano-błotny. O 40 wiorst od Rygi.

Kąpiele: Sezon od 15 maja do 25 sierpnia. KĄPIELE SIARCZANE i BŁOTNE (iglicowe, słone, rzeczne, węglowodorowe). Prysznice o wielkim ciśnieniu, Inhalacje, Masaż, Frykcje, Kefir. Miejscowość leśna. Przeprowadza się tramwaj elektryczny do wybrzeża morskiego. Park olbrzymi, Bibljoteka, Czytelnia, Orkiestra symfoniczna pod batutą J. Jasławskiego, Rozrywki, Życie tanie Od 10 czerwca do 25 lipca sezon najdroższy, ceny wyższe. Na dworcu biuro informacyjne co do lokalów.

W sezonie z. r. 1910 było więcej niż 6700 kuracjuszów.— Szczegółowsze wiadomości, z odpowiedziami na łask. zapytania wysyła się na każde żądanie.

r502—2—1 Dyrektor zdrojowiska Dr. med. ŁOZINSKI.

„HANDLOWIEC"

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

„Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych
„Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.
„Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
„Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.
„Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
„Handlowca" prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 3.
CENA: rocznie . . Rb. **5.—**
kwartalnie . . „ **1.25** z przesyłką pocztową.
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).
Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman.**

Okazyjnie za bezcen

SPRZEDAM:

Lando eleganckie na gumach, nowe, lando okute ślusarską i kowalską robotą, pięć karet okutych.

WARSZAWA, Przemysłowa № 21.
742—2—1

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA"

KARTOWSKA, Łódź, Konstantynowska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach

NAPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach.

Gramofony i płyty

najnowszych zdjęć

POLECA **G. TESCHNER**

Piotrkowska 30. (dom własny).

Najpraktyczniejsze pokrycie dachów piękne, trwałe i tanie

„Dachówka" 676-36—1

Tow. Akc. „PUSTELNIK"

Odznaczone najwyższemi nagr. w Cesarstwie i Królestwie. Bliższe informacje w Zarządzie w Warszawie ul. Kopernika 11. CENNIKI GRATIS.

W ambulatorjum przy szpitalu Małż. POZNAŃSKICH (Targowa № 1), we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 12—1-ej po południu jest szczepiona

BEZPŁATNIE

Ospa ochronna.
682—9—1

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i massażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9 — 1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9 — 3 dla Pań od 5 — 6, 775—4

Dr. I. Lipszyc

Choroby dzieci mieszka obecnie **Piotrkowska 108.**
Telefon 15-01.
Przyjmuje do 10 rano i od 4—5 po południu.

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska № 18.
Telefonu № 2060.

Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w. w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376—0—1

Tylko jeden w Łodzi

chrześcijanin-chiromanta

„HENRYK"

Przepowiada systemem: Papusa, Eliphasa Levi, Etteila i in., trzymając się ściśle zasad prawdziwej hiromancji—a zatem wszelkie nadużycia stanowczo wykluczone.

Przyjęcia codzień od 10 rano do 8 wiecz. Soboty i niedziele zamknięte.

Ceny od 50 kop.

ul. Zielona № 41.
I piętro, wejście furtką.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis) Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 1335—36—1

Dr. Eugenja Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121.

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 — 12 rano. Telef. 187-0

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

Telefonu № 17-14.
mieszka
ul. Piotrkowska 103.
Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.
Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
563—20—1

Reumatyzm można wyleczyć, BEZPŁATNIE!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, szyatykę czyli „ishias" i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać na adres: M. E. Trayser, № 115 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece. r394 1—1

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł 8674—0—3

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc.

przyjmuje od 9 — 10 i pół od 4—6 po południu. 1417—1—1

Telefon nr. 21-19.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta)

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Leczenie syfilisu Salvarsanem 606. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedziele do 7 wieczór.

VII-KLASOWA

Szkoła Handlowa Żeńska I. L. ABA

Dzielna 16

podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzaminy wstępne przedwakacyjne do klas: podwstępnej, wstępnej I, II i III odbywać się będą od 2|15 Maja r.b. Podania przyjmuje Kancelarja codziennie od 11½ do 2

Język francuski

wykłada

rodowity francuz

w Instytucie języków nowożytnych 729 3 1

D-ra KUMMERA

Południowa 3. Piotrkowska 16.

Angielskie towary

po zakończeniu hurtowego sezonu letniego po cenach znacznie zniżonych sprzedaje

detalicznie do 1-go Czerwca r. b.

678—10-1 ANGIELSKIE TOWARZYSTWO EKSPORTOWE

u p. N. BLAUSTARKA w ŁODZI, ul. Piotrkowska Nr. 82, (tel. 15-93) w lewej oficynie.

Piotrkowska № 91.
DOM W-go RANKEGO.
MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH
J. Baumgarten Piotrkowska 91 (daw. Piotrkowska 69)

po zmianie lokalu i znacznem powiększeniu zakresu prowadzonych artykułów, poleca w wielkim wyborze na sezon bieżący:

Obuwie najnowsz. fasonów
Sandały
Artykuły podróżne
Linoleum
Ceraty
Artykuły sportowe
Zabawki
Art. techn. i chirurg.
Płaszcze i peleryny nieprzemakalne
Płótno gumowe
Patent. obcasy (gumki) z „Dermatyny"
Chodniki kokosowe
Bieliznę impregnowaną Linol i t. p.

Wszelkie roboty linoleumowe przyjmuje i wykonywa prędko,
AKURATNIE i TANIO. 1551—3—1
Towar wyborowy. - - - - Ceny nader przystępne!!!
Piotrkowska 91. dom W-go Rankego **Piotrkowska 91.**

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.
751—3—1 Nowości!!
Reymont Wł. St.
WAMPIR
Powieść na tle praktyk mistycznych i teozoficznych.
Cena 1.80.
Edward Paszkowski
ROZBITKI
Powieść z kroniki kresowej.
Cena rb. 1,60.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SOLEC
Sezon od 7 (20 Maja) do 7 (20) Września.
Zakład Wód Mineral. i Siarczano-Słonych.
znanych ze swj skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, chorobach skórnych przymiocie, w jego najcięższych postaciach i powikłaniach.
Ceny nizkie, pokój wraz z całkowitem utrzymaniem od 60 rb. miesięcznie w pierwszym i ostatnim sezonie ceny mieszkań zakładowych o 25 pr. tańsze.
Dojazd przez stację kolejową Kielce, skąd powozami w 6—8 godzin, lub samochodem w 4—5 godzin do Zakładu.
Informacji, prospektów, broszur udziela gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica, gub. Kieleckiej

Inhalatorjum
do wziewań suchych, systemu Körtinga, przy chorobach nosa, gardła i dróg odechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofuloza).
Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 4—7 po poł. Spacerowa № 2.
r319—0—1

Nauczyciel
starszy wiekiem, na 2 godziny dziennie potrzebny do dwóch chłopców 8 i 9 cio letnich. Adres z podaniem żądanego wyl nagrodzenia proszę składać sub. Nauczyciel do adm. „Kurjera". 1513—3—.

Pisarz
S. Waintraub Łódź, Wschodnia № 44. front I-piętro, wyrabia do różnych instytucji rządowych jako to apelacje, prośby i. t. p.

Kto szuka:
pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:
inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:
nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać ziemię, handle, gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu
najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA
w „Kurjerze Łódzkim".

Ogłoszenia drobne:

A. Rozsprzedam meble z kilku pokoi za bezcen: salon sypialny, stołowy, maszynę, może być częściowo, Główna 42, m. 91, w drugiem podwórzu. 1570—1—1

Jest do sprzedania pies nocny. Wiadomość ul. Przejazd 70, w sklepie Denela. 1558—1—1

Kawiarnia do sprzedania. Wiadomość Przejazd № 61. 1662—3—1

Małżeństwo bezdzietne, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość ul. Polna № 24 1527—3—1

Na letnie mieszkania poleca tanio łóżka z siatkami i ławki ogrodowe. Fabr. mebli żelaznych T. Finkelhaus. Dzielna 5 r662—13-1

Natychmiast wyjeżdżając sprzedam za bezcen meble z dwóch pokoi. Zachodnia 29, m. 7, A. 1569—2—1

Oddamy na własność dziewczynkę, mającą 10 miesięcy. Wiadomość ul. Zgierska 5, u stróża. 1564—1—1

Panienka chrześcijanka, poszukuje zajęcia przy rodzinie, do dzieci lub szycia. Oferty składać do Administracji „Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37. Sub: „B". 1572—3—1

Praczki dwie potrzebne są zaraz na stałą robotę. Srednia 26, Pralnia. 1536—3—1

Potrzebny chłopiec z kaucją rb. 5 do roznoszenia gazet. Wiadomość w adm. „Kur. Łódzkiego" od g. 2—3. 1508—8—1

Piwiarnia do sprzedania, ulica Zielona № 37 róg Pańskiej 1528—3—1

Piwiarnia z warsztatem nickim przy fabryce do s dania. Wiadomość ul. Drew ska 42. 1538—

Przybłąkał się pies, masc tej z buldogów. Wiado Stare Bałuty № 14. 1545

Sprzedam lub wydzierżaw raz 11 morg. gospoda z budynkami i zasiewem, 1 sta od kościoła i szkoły, 1 morg. zagajniku 11 le składz torfu, kawałek łąki domość Drewnowska 63 lub Dzielna 30, u stróża. 1559-

Slusarze na zamki i ch płatni potrzebni zaraz. Sumalscy. Plac Kościelny.

Umeblowane pokoje z o mi wejsciami, elektry oświetleniem do wynajęcia. fon 21,96 Zielona 12

Zag. paszport, wydany Zduńska Wola, pow. s kiego, gnb. kaliskiej, n Agnieszki Woźniak. 1540-

Zag. paszport, wydany Bełchatów, pow. i gub. kowskiej, na imię Joska kowicza. 1548-

Zag. paszport, wydany Witomja, pow. łęczy gub. kaliskiej, na imię Te mańskiej. 1550-

Zag. paszport, wydany Konstantynów, pow. łó go, gub. piotrkowskiej, n Andrzeja Ł. Glamacińskieg

Zag. paszport; wydany Woźniki, pow. i gub. kowskiej, na imię Józefa K 1530-

Zag. karta od paszportu, na z fabryki Juljusza, n Marji Grzegorzewskiej. 1

Zag. książeczka legitym wydana ze Zgierza, pow. kiego, gub. piotrkowskiej, ta od paszportu, wydana ryki Baura, na imię Stefana czykowskiego. 1561-

Z powodu zupełnego w są do sprzedania meble łowego pokoju i salonu, rej roboty. Pańska 46 m, 11—4 g. obejrzeć. 1542-

Zag. karta od paszportu, na z fabryki Władysła go, na imię Józefa Zabo kiego. 1566-

Zag. mężczyzna, mający ubrany w spodnie cza żurek siwy, i kapelusz s nazywa się M. Zamieskał ul, Przędzalnianej № 56.

Zag. koza maści pstrej, k krzywe. U kogoby wała się takowa proszo o odprowadzenie na ul. S ką № 11, do Bobińskiego 1557-

Zag. karta od paszportu na z fabryki Poznań na imię Wojciecha Now 1556-

Zag. chłopiec mający ubrany w ubranie i jasne, nazywa się Stanisł żek. Zamieszkały przy ul. Drewnowska № 83

Wydawca St. Książek. Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy
W drukarni St. Książka, Zachodnia 37.